



**RZECZPOSPOLITA POLSKA**  
**Rzecznik Praw Obywatelskich**

*Prof. dr Andrzej ZOLL*

00-090 Warszawa  
Al. Solidarności 77

Tel. centr. 551 77 00  
Fax 827 64 53

Warszawa, 6 maja 2002 r.

35544

RPO-400285-XV/02/TG

Pan  
Prof. dr hab. inż. Andrzej GOŁAŚ  
Prezydent Miasta Krakowa  
Plac Wszystkich Świętych 3 / 4  
31-004 KRAKÓW

Jednym z filarów demokratycznego państwa prawnego jest przestrzeganie dwóch fundamentalnych wartości wyprowadzonych z porządku konstytucyjnego - godności człowieka i dobra wspólnego. Z punktu widzenia prawa do poszanowania godności i godnego życia, szczególnie bolesne są problemy rozszerzającej się sfery ubóstwa i bezradności. Zjawisko to ma swe korzenie zarówno w sytuacji ekonomicznej państwa i narastającym katastrofalnie bezrobociu, jak też w nieprzystosowaniu części społeczeństwa do warunków gospodarki rynkowej, poczuciu beznadziei, braku aktywności w poszukiwaniu możliwości poprawy standardów życia.

W tej sferze ubóstwa mieści się cała niemal społeczność Romów, zaliczająca się do grupy „Bergitka Roma”, zamieszkującej na terenie województw małopolskiego i podkarpackiego. Położenia tej społeczności nie waham się określić jako dramatyczne. Jest to grupa polskich obywateli, która nie ma równego dostępu w zasadzie do żadnej sfery życia publicznego, nie korzysta na równi z innymi z praw przynależnych obywatelom demokratycznego państwa.

Należy ponadto zauważyć, że wskutek rozlicznych przesłanek - w świadomość społeczną Polaków na przestrzeni wieków wpisał się niekorzystny stereotyp Romów, zaś dziś siła tego stereotypu maleje w tempie nie mogącym zadowalać. Przy życzliwym stosunku władz centralnych do problemów polskich Romów, braku symptomów dyskryminacji w stanowionym prawie oraz polityce państwa, można mówić jednakże o

niewystarczająco skutecznych mechanizmach chroniących środowiska romskie przed przejawami nietolerancji lub dyskryminacji, nie zawsze świadomej czy będącej wynikiem złej woli, ze strony niektórych lokalnych społeczności. Niechęć do Cyganów ze strony części polskiej większości przejawia się w różnych postaciach ostracyzmu, traktowania z pogardą i wyższością, a sporadycznie - zaczepek, a nawet aktów szczególnej agresji. Nie można równocześnie nie dostrzec samoizolacji społeczności romskiej.

Duża hermetyczność tej społeczności a równocześnie nieufność wobec społeczności nieromskiej, niewątpliwie stanowi także znaczną przeszkodę na drodze do normalności.

Nędzę oraz urągające ludzkiej godności warunki mieszkaniowe, jakże charakterystyczne dla sytuacji większości Romów należących do grupy Bergitka, widziałem osobiście w czasie swych wizyt w południowej części Województwa Małopolskiego, w skupiskach Romów w Tarnowie, Nowym Sączu i znanych Maszkowicach w Powiecie Łąckim. Z relacji moich podwładnych znam też sytuację w innych miejscach, gdzie przebywają polscy Romowie. W bieżącym roku miałem możliwość zapoznania się z warunkami życia Romów w Krakowie. Sytuacja ok. 800 ludzi z tej społeczności, będących wszak obywatelami i mieszkańcami Krakowa, nie jest lepsza.

Podstawową przyczyną nędzy wśród krakowskich Romów, jest niewątpliwie brak stałych źródeł utrzymania. Stan ten zdaje się być przede wszystkim pochodną niskiego poziomu wykształcenia ogólnego (w licznych przypadkach - analfabetyzmu) oraz braku kwalifikacji zawodowych umożliwiających skuteczną konkurencję na rynku pracy. Romowie krakowscy uważają, że to ich społeczność została szczególnie dotknięta przeobrażeniami ustrojowo ekonomicznymi. Wcześniej - jak twierdzą, - większość Romów w Nowej Hucie była zatrudniona w kombinacie metalurgicznym, rodziny romskie nie wyróżniały się statusem majątkowym i poziomem życia od ogółu mieszkańców, współżycie z polską większością układało się harmonijnie. Natomiast w początkowej fazie transformacji ustrojowej, Romowie jako pierwsi tracili miejsca pracy a więc i źródła utrzymania. Są przekonani, że zaostrzająca się „walka o byt” powoduje nasilanie się konfliktów na tle narodowościowym. Mają też poczucie, że są nierówno prawnie traktowani przez urzędy i urzędników.

Ogromną, bolącą jest także sytuacja mieszkaniowa krakowskich Romów. W mieszkaniach zajmowanych przez Romów, często panuje niewyobrażalne zagęszczenie, nie mieszczące się w żadnych normach. Odwiedziłem lokal, w którym na powierzchni ok. 30 m<sup>2</sup> gnieździ się 11 osób, w tym czworo dzieci niewidomych, a pozostałe - z innymi ułomnościami. Rodzina ta utrzymuje się z renty socjalnej w wysokości 400 zł. oraz nieregularnie przyznawanych zasiłków z pomocy społecznej. Rodzina ta, przy dochodzie miesięcznym na jednego jej członka wynoszącym ok. 40 zł., zadłużona jest z tytułu nie płaconego czynszu i odsetek z tego tytułu na blisko 6 tys. zł. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że niezależnie od działań podejmowanych przez administrację, spłata

tegoż zadłużenia jest nierealna, realne jest jedynie, że spirala niemożności w tym względzie będzie rozwijała się do niebotycznych rozmiarów. W podobnej sytuacji jest w Krakowie wiele rodzin romskich i nieromskich, zaś w niektórych przypadkach zadłużenie z tytułu nie płacenia czynszu przekracza 10 tys. zł.

Poprawa sytuacji najbiedniejszej części mieszkańców Miasta, w tym krakowskich Romów, wymaga niewątpliwie przyjęcia w przyszłości systemowych, perspektywicznych rozwiązań i zaangażowania odpowiednich środków. Nie wydaje się, by Miasto było w stanie uporać się ze wszystkimi problemami z tym związanymi. Jednakże warte zastanowienia się są też działania o charakterze incydentalnym, mogące w efekcie zatrzymać tę spiralę niemożności. Nierealne jest oczekiwanie, że Miasto odzyska kwoty, należne z tytułu zaległości czynszowych od rodzin wegetujących w obszarze nędzy. Zwracam się więc do Pana Prezydenta o rozważenie możliwości rozwiązania odważnego - swoistej jednorazowej abolicji dla dłużników, którzy popadli w to zadłużenie nie z powodu lekceważenia swych obowiązków najemcy lokalu, ale z powodu braku realnej możliwości płacenia czynszu. Wydaje się, że takie rozwiązanie ma sens nie tylko z punktu widzenia interesu jego beneficjentów, ale także z punktu widzenia interesu budżetu Miasta, do którego mają szansę wpłynąć bieżące czynsze od dotychczasowych dłużników, ze względu na odblokowanie możliwości korzystania przez nich z dodatków mieszkaniowych, finansowanych przecież z budżetu państwa w ramach dotacji celowych.

O podobnie odważne myślenie i działanie pozwalam sobie zaapelować w sprawie najmu lokali komunalnych. Chodzi o ewentualne podjęcie jednorazowej akcji, zmierzającej do uregulowania sprawy najmu lokali przez najbiedniejsze rodziny, w tym Romów, które lokale te zajęły samowolnie i przez lata w tych lokalach zamieszkują. Chodzi tu przecież najczęściej o lokale o najniższym standardzie, na które popyt jest ograniczony. Niezależnie od tego, istnieje problem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych tych rodzin, które wegetują w piwnicach, szopach i innych pomieszczeniach, poniżej wszelkich standardów, a nawet wyobrażeń.

Pragnę także podzielić się swym wielkim zaniepokojeniem, powodowanym sytuacją zdrowotną Romów. Jest przerażające, że co piąte dziecko romskie w Krakowie w wieku szkolnym uczęszcza do szkół specjalnych, ze względu na schorzenia i wady rozwojowe. Sądzę, że określony wpływ na ten stan wywierają warunki, w jakich żyją Romowie - ciasnota w mieszkaniach, niedożywienie, brak środków na wykup leków, na co nakładają się nie rozwiązane kłopoty z dostępem do podstawowej i specjalistycznej opieki medycznej.

Bez wątplenia, podstawowe nadzieje na poprawę losu polskich Romów wiązać należy ze zdecydowanym podniesieniem poziomu ich wykształcenia. Za podstawowy standard w tym względzie uznać trzeba równy dostęp dzieci romskich do nauki. Ogromne znaczenie mają działania o wymiarze lokalnym i generalnym, które zmierzają do niwelowania różnic, przy zachowaniu bogatej tradycji i kultury Romów. W tej materii,

sytuacja w Krakowie korzystnie wyróżnia się na tle sytuacji w innych miejscowościach, tradycyjnie zamieszkałych przez najbiedniejszą część społeczności romskiej. Niemal wszystkie dzieci romskie podlegające obowiązkowi szkolnemu, zaczynają edukację szkolną. Jest to niewątpliwe osiągnięcie, które zapisać należy równocześnie na konto władzy samorządowej, administracji oświatowej oraz krakowskiego Stowarzyszenia Romów. Godna kontynuacji i wsparcia ze strony Władz Miasta jest inicjatywa przedszkola integracyjnego. Dotychczasowa praktyka pokazała, że dzieci romskie po edukacji przedszkolnej posługują się językiem polskim na poziomie wystarczającym do podjęcia nauki w szkole podstawowej na równi z dziećmi polskimi. Warto też dołożyć starań, by dzieci romskie rozpoczynające naukę w szkole, naukę tę kończyły na możliwie najwyższym poziomie.

Przekonanie rodziców romskich, że ukończenie szkoły i zdobycie wykształcenia jest podstawowym warunkiem lepszego bytu ich dzieci, to rola przede wszystkim Stowarzyszenia Romów. Natomiast pola do działania dla władz Miasta upatrywał bym w pomocy w zakresie wyposażenia w podręczniki i przybory szkolne oraz dożywiania uczniów romskich.

Na podstawie art. 13 ust. 1 pkt 2 i art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (tekst jedn. Dz. U. z 2001 r. nr 14 poz. 147), zwracam się do Pana Prezydenta o ustosunkowanie się do przedstawionych problemów oraz poinformowanie mnie o zajęтым stanowisku i ewentualnych działaniach.

/-/ Prof. dr Andrzej Zoll